Przedpłata. w Warszawie pół r. 1 r. sr. 80 kop. rocznie 3 r. s. k. 60. na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

# ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 51. ROK DZIESIATY Dnia 22 Grudnia 1844 r.



## Wychów zwierząt domowych.

### Zewnętrzne oznaki mléczności krów
(dokończenie).

W jedném z pism francuzkich (Le Cultivateur 1842 p. 93) czytamy co następuje:

«Po 2-letnich obserwacyach i doświadczeniach, — mówi p. James — przekonałem się najzupełniéj, że metoda p. Guénon zgadza się z fizyologią: tarcz bowiem którą opisuje, przedstawia najwierniéj objętość wewnętrznych naczyń mlécznych. Niektóre zboczenia od normalnego stanu, mocniéj jeszcze utwierdziły mnie w témprzekonaniu. I tak, niedawno przyprowadzono mi krowę do ocenienia jéj mléczności. Tarcz lewéj strony wskazywała 2gi rząd 1széj klassy; z prawéj zaś strony, należała ona wyraźnie do 8go rzędu. Lubo *Guénon* wcale nie wspomina o podobnym przypadku, jednakowóż, na mocy moich własnych postrzeżeń, oświadczyłem: *że promienie* lewéj strony dają 8—9 litrów mléka dziennie; promienie zaś z prawéj strony, ledwie 1—2 litr. Właściciel krowy wziął moją odpowiedź za żart; ale jakże się zadziwił, gdy dziewczyna zapewniła go w mojéj obecności, że się rzecz tak ma zupełnie.»

Namienić tu wypada, iż kto chce podług metody Guénona dochodzić mléczności krów, nie powinien się przywiązywać do liczby czyli do ilości mléka, którémi wynalazca oznacza różne stopnie mléczności; albowiem, zależą one nie tylko od wielkości zwierzęcia, ale także szczególniéj od paszy jaką jest utrzymywane; liczby rzeczone, tylko stosunkowo być winny uważane. Wiadomo bowiem, iż najlepsza dójka, przy złym pokarmie, lub w niedostatecznéj ilości dawanym, mało wyda mléka. Ale i w tym razie, krowa, któréj tarcz mléczna, mléczność oznacza, więcéj go wyda, niżli ta, u któréj jest ona oznaką złéj dójki.

Zdaje się iż poprzednia choroba wywiera szkodliwy wpływ na mléczność krów; czyli

mówiąc wyraźniéj, zmienia już na zawsze normalny stan naczyń mléko wydzielających. Między innemi, powiada wyżéj wspomniony p. *James*, że krowa, która dawała po 6 garn. mléka dziennie, i któréj to ilości tarcz mléczna zupełnie odpowiadała, po wyjściu *z zarazy pyska i kopyt*, już tylko, aż do śmierci, po 1 ½ garnca dziennie doiła, tarcz zaś mléczna bynajmniéj zmianie nie uległa. A więc, w tym razie, i sam p. Guénon oceniając mléczność téj krowy podług jéj tarczy mlécznéj, musiałby się pomylić, nie znając przyczyny téj zmiany. Zresztą, zapewne więcéj się tu jeszcze trafi wyjątków; co wszakże więcéjby służyło na potwierdzenie głównéj zasady, niżli jéj osłabienie; albowiem: «*Exceptio format regulam*, mówi dawne przysłowie.»

W każdym razie postrzeżenie Guénona policzyć się może w rzędzie nader ważnych odkryć, jakie w ostatnich czasach w wychowie zwierząt domowych poczyniono. Podstawa bowiem onegóż jest prawdziwa; a jeżeli w téj nauce trafiamy tu i ówdzie na wątpliwości i zawodności, tedy pomnieć na to musimy: iż żadna nauka nie może być od razu wykształconą; nie może być dziełem pojedyńczéj osoby, ale wielu lat i wielu pojedyńczych postrzeżeń; słowem, że każda nauka jest wypadkiem wielu doświadczeń, w wielu okolicach i w różnych okolicznościach poczynionych. Że zaś, nauka Guénona nawet w obecnym jéj stanie, znacznie już dla praktyki jest użyteczną, wiele i bardzo wiele mógłbym przytoczyć przykładów. Między innemi, znam gospodarza, który zakładając nowe gospodarstwo, całą gromadę bydła rogatego zakupił podług metody Guénona: dotąd skutek najpomyślniejszym się okazał.

Metoda ta, jak się spodziéwać należało, zrządziła największe pomiędzy gospodarzami zajęcie. Wielu jéj doświadcza; wielu o niéj pisze. Przytoczymy tu niektóre wyjątki. Tygodnik wydawany w Hohenheimie przez professora *Riecke*, zawiéra następujący artykuł pod tytułem: «*Zwierciadło mléczne przez p. Guénon.*»

«Piękne odkrycie francuza Guénon: że z pewnych zewnętrznych oznaków można poznać stopień mléczności krów czyli poznać jaką onegóż ilość podług swéj wewnętrznéj organizacyi wydać są w stanie, jest zupełnie prawdziwą i najmniejszéj nie ulega wątpliwości. A co jest najważniejszém, rozciąga się ona, nie już tylko do poznania mléczności krów, ale nadto, do wyboru stadnika, takową własność na potomstwo przeléwać zdolnego.

«Obeznawszy się gruntownie z pismem p. Guénon w téj mierze wydaném, udałem się do Szwajcaryi, celem wypróbowania metody onegóż. Tym końcem obejrzałem przeszło 600 krów i stadników. Sprawdziłem wszystkie klassy i rzędy przez wynalazcę podane. Znalazłem niektóre zwierciadła 1széj klassy i 1go rzędu o wiele obszerniejsze od podanych przez Autora; ale téż i krowy znacznie więcéj dawały mléka. Między innemi znalazłem jednę krowę, tak piękne posiadającą zwierciadło, — dawała ona po ocieleniu na piérwszy udoj 12 kwart mléka, — iż ofiarowałem za nią 18 luidorów; lecz i za tak wysoką cenę nie mogłem jéj nabyć.

«Na jednym folwarku widziałem 60 krów nader rosłych, pięknych i dobrze utrzymanych; lecz jak mnie zapewniono, bardzo mało dających mléka: nie znalazłem tu ani jednéj krowy, którąby można pomieścić do 1 klassy Guénona. Pomiędzy niemi była krowa przeszło 1000 funt. ważąca, która po ocieleniu nie więcéj na raz dawała mléka jak 2 ½ do 3 kwart; i tylko około 4 miesięcy po ocieleniu doiła: jéj tarcz mléczna, była zupełnie odpowiednią tak małéj ilości mléka.

«Mocno więc jestem przekonany, że odkrycie pana Guénon nie obliczone może przynieść korzyści tak dla znacznych holenderniów,

jako też dla pojedyńczych gospodarzy; pierwsze, biorąc do chowu tylko te cielęta które się odznaczają dobrze wykształconemi tarczami mlécznemi, wkrótce przyjść mogą do nader mlécznéj rassy krów; drudzy, kupując krowy, nie tak łatwo oszukani zostaną.

«W końcu wypada mi tutaj zwrócić uwagę rozdających na wystawach zwierząt, nagrody za celujące mlécznością krowy, na odkrycie o którém mowa. Oni bowiem będą mieli największą sposobność sprawdzania tegoż odkrycia; a z najmocniejszego przekonania, na nader licznych spostrzeżeniach wygruntowanego, zapewnić ich mogę: *iż między mlécznością krów, a opisanemi przez p. Guénona znakami, najściślejszy panuje związek.*» G. X.

## Sposób zapobiegania kołowatości owiec, na kilkoletniém doświadczeniu ugruntowany.

Pomimo iż o kołowatości owiec tak wiele już pisano, tak wiele zapobiegających podawano środków, przecież ani jéj przyczyna docieczoną, ni téż stósowne przeciw niéj lekarstwo wynalezioném zostało. W takim stanie rzeczy, najpewniéj jest naśladować pomyślne doświadczenia drugich; wprawdzie nie zawsze podobny otrzymujemy skutek: bo miejscowość i różne okoliczności temu się sprzeciwiają, często przecież nie żałujemy tego. A więc, opiszę tu moje doświadczenie, któremu mam do podziękowania, zupełne wykorzenienie w mojéj owczarni téj zabójczéj choroby; a przynajmniéj od lat 3, ani jednéj sztuki na nią nie straciłem. Tak korzystny rezultat przyniosło mi *zaprowadzenie letniego kocenia w miejsce zimowego.* Dawniéj, kiedy większa część maciorek kociła się w lutym i na początku marca, traciłem corocznie 20—30 proc. roczniaków na kołowatość; a nawet w niektórych latach, znacznie większą ponosiłem stratę.

Używałem niemal wszystkich téj chorobie zapobiegających środków, jakie tylko méj wiadomości doszły, lecz na próżno. Nakoniec skłoniłem się do zaprowadzenia kocenia letniego. Puszczam teraz do maciorek tryki począwszy od 1go grudnia; jednę onych połowę na dzień a drugą na noc; tym sposobem zostają z maciorkami przez 6 tygodni. Nadto, nie prędzéj puszczam do tryków młode maciorki aż po skończonych 2 latach. Roczniaki karmię umiarkowanie; nigdy nie dostają żyta ani owsa; lecz tylko najlepsze siano i słomę. Postępując tym sposobem, powtarzam, od lat 3, ani jeden roczniak nie został dotknięty wspomnioną chorobą.

Do tak pomyślnego wypadku wiele się zapewne przyczyniła ta okoliczność, iż tryki nie zostają ciągle z maciorkami, lecz mają czas wypoczynku i nabrania sił. Dla tego, sposób ten polecam tym gospodarzom, którzy nie puszczają tryków do maciorek od ręki.

W końcu dodać muszę, iż kocenie letnie w razie niestósownéj pory czasu, wymaga nieco paszy suchéj. Wszakże nie ma ztąd żadnéj straty, zachowując na ten przypadek paszę, oszczędzoną w porze zimowéj, z powodu nie kocenia się macior. A że, obok uniknienia tak znacznéj w roczniakach straty, mam i tę korzyść, iż jagnięta są o wiele jędrniejsze i piękniejsze aniželi urodzone w porze zimowéj, przeto wątpię bym kiedykolwiek zmienił kocenie letnie. *W.*

# Gospodarstwo domowe.

## Sztuczne wylęganie kurcząt w każdéj porze roku.

Pisma uwieńczone nagrodami, np. przez Towarzystwa uczonych mężów wyznaczonemi, powinnyby zawiérać przedmioty żadnéj już wątpliwości nie ulegające. Z téj wychodząc zasady, zamieszczamy następujący sposób wylęgania kurcząt.

Cesarsko-królewskie Towarzystwo rolnicze w Morawii, wyznaczyło dość znaczną nagrodę: za opisanie najtańszego sposobu *Sztucznego wylęgania kurcząt*. Nagrodę takową otrzymał w r. zeszłym naddzierżawca *J. Hirt*. Wynalazek swój tak opisuje:

«W każdéj porze roku — mówi wynalazca — można wylęgać sztucznym sposobem kurczęta, w dowolnéj ilości. Najprostszy sposób jest ten: Beczka stósownéj objętości, wykleja się wewnątrz klejowym papierem; wierzch zamyka się fugowaném denkiem. W środku tegóż denka jest dość obszerny otwór, zasuwą zamykany. Do koła onegóż znajdują się pomniejsze otwory, również zasuwkami zamykane. Środkowy otwór służy do zaglądania w beczkę; zaś otaczające go, przeznaczone są do regulowania w niéj temperatury.

«Tym sposobem przyrządzona beczka, wstawia się do $\frac{2}{3}$ części wysokości, w zagrzaną kupę gnoju, gdziekolwiek pod dachem ułożoną. W środek beczki, wstawiają się 2—3 płytkie i rzadko plecione koszyki; na każdym z nich układa się podwójna warstwa jaj; z których wierzchnia być winna rzadsza, aby przez nie spodnią warstwę widzieć można. Każdy z rzeczonych koszyków ma w środku otwór, a tym sposobem od wierzchu do spodu tworzy się kanał prostopadły, w który się wstawia termometr. Narzędzie to bardzo tu ważną gra rolę; ponieważ ciepło nie powinno być niżéj 26, a wyżéj 32 stóp R.; inaczéj kurczęta się nie wyklują.

«Z początku być tu winien wyższy stopień ciepła niżli ku końcowi. Skoro ciepło pocznie się zniżać, beczkę należy wyżéj obłożyć świeżym nawozem; jeżeli zaś przechodzi najwyższy stopień, potrzeba otworzyć zasuwki w denku. Skoro przyzwoity stopień ciepła regularnie będzie zachowany, skutek niezawodnie nastąpi. Sposób ten wylęgania kurcząt jest tak prosty i łatwy, iż w każdém gospodarstwie może być zaprowadzony. Ale jak wszędzie i tu potrzeba wprawy i doświadczenia; jeżeli piérwsza próba nie powiedzie się, nie należy się tém zrażać; albowiem niezawodnie będzie tego przyczyną jakowe uchybienie, którego, przy większéj wprawie, łatwo uniknąć będzie można.

«Wyklute pisklęta wsadzają się do garnka napełnionego pierzem, postawionego w miejscu ciepłém; w którém tak długo zostają, dopóki się wszystkie nie wyklują. Po 36 godzinach gdy już się wszystkie zgromadzą, dostają kaszę jęczmienną, lub owsianną; albo też proso, które bardzo chętnie jedzą; przyczém winny mieć świéżą wodę do picia i gruby piasek do połykania.

«W porze zimowéj trzymać je należy w izbie ciepłéj przez 4—6 tygodni i paść prosem, jęczmieniem, wysiéwkami pszenicy i t. p. Jeżeli powietrze jest łagodne, a przytém słońce świéci, potrzeba je codzienie wypędzać na świéże powietrze. W czasie zaś lata, tylko 3—4 dni po wylęgnieniu trzymać je potrzeba w izbie umiarkowanie ocieplonéj; a późniéj ciągle na świé-

żém powietrzu lub w kurniku być winny. Po każdém napasieniu wymagają ciepła; tym końcem winny mieć w kurniku worek, uszyty z owczéj skóry, wełną w środek; w jednym końcu jest on zamknięty, a w drugim otwarty; leży na ziemi. Z razu należy kurczęta do niego wsadzać; wkrótce zaś, same do niego na wyścigi biegną i ułożywszy się w nim w kupkę, wzajemnie się grzeją.

«Gdzie jest korzystny odbyt na kurczęta, tam sposób ten ich wylęgania, sowicie nagradza te małe starania, jakich wymaga.»

---

## Nowy sposób zamykania pieców, przeciw zaswędzaniu zabezpieczający a zarazem oszczędzający opał.

(przez p. Blessow).

Nader często zdarzające się smutne wypadki, skutkiem złego urządzenia pieców z pokojów opalanych, skłoniły Dr. *Vogel*, radcę lekarskiego w Szląsku Pruskim, do ogłoszenia dość znacznéj nagrody: *za najlepsze przyrządzenie do zamykania pieców z wewnątrz, czyli z pokojów opalanych;* któreby szczególniéj *zabezpieczało od zaswędzania, a obok tego, zatrzymywało ciepło w piecu.*

Przekonany o niezbędnéj tegóż potrzebie, liczne w téj mierze czyniłem doświadczenia. Po wielu próbach poznałem, że piec, którego drzwiczki tak szczelnie się zamykają, iż nie wpuszczają już wcale powietrza zewnętrznego do niego, nierównie dłużéj trzyma ciepło, choćby rura dym odprowadzająca nie była zamkniętą, od tego, którego rura szczelnie się zamyka, lecz drzwiczki powietrze do pieca wpuszczają; i dla tego, zaproponowałem, aby w zamykaniu pieców tę uczynić zmianę, *iżby nie rury dym odprowadzające, lecz raczéj drzwiczki piecowe najszczelniéj były zamykane.*

Tym końcem, podałem do wiadomości publicznéj wynalezione przezemnie drzwiczki celowi temu zupełnie odpowiadające. Atoli, późniéj okazały się dwie dość ważne ich wady: *najprzód*, były za nadto kosztowne; *powtóre*, nie dosyć trwałe.

P. *Feilner*, fabrykant pieców w Berlinie, przekonawszy się o prawdziwości zasady mego wynalazku, użył warstwy piasku, umieszczonéj pomiędzy dwiema drzwiczkami piecowemi, do szczelnego onegóż zamykania. Lubo nasypywanie tu piasku nie jest bynajmniéj trudném; jednakowóż i to przyrządzenie, dla niższéj klassy mieszkańców jest za nadto kosztowne; i dla tego, tylko w domach zamożniejszych znalazło przystęp. Że piec tym sposobem zamknięty nierównie dłużéj trzyma ciepło aniżeli gdy się rura szczelnie zamyka, a skutkiem tego, nader wiele opału oszczędza, dostatecznie się przekonałem z 10-letniego doświadczenia. Nadto, ponieważ piec od strony komina ciągle jest otwarty, gdyż rura wcale się już nie zamyka; przeto, będące w pokoju osoby, na żaden sposób na zaswędzenie wystawione być nie mogą. Nakoniec, nie naraża się piec na popękanie, lub rozsadzenie, co często ma miejsce, gdy drzwiczki i rura szczelnie są zamknięte, a piec się zamyka przed zupełném wypaleniem drzewa.

Aby z doświadczenia mego i niższa klassa mieszkańców korzystać mogła — a dla któréj jest ono największéj wagi — wynalazł p. *Lange*, majster kunsztu zduńskiego, nowe zamknięcie pieców, które nic już do życzenia nie zostawia. Nie używa on do niego żelaza, które, skoro się przepali, przykrą i nawet szkodliwą woń wydaje; ale raczéj, robi téż drzwiczki z massy — w któréj glina góruje — własnego wynalazku. Drzwiczki te, nie tylko najszczelniéj zamykają piec, są tanie, nie swędzą, ale nadto można

im nadać taką powierzchowność, iż nietylko nie szpecą pieca, lecz owszem, służą do ozdoby onegóż. Bliższy opis nie może tu być udzielony, ponieważ p. *Lange* otrzymał patent na swój wynalazek; a raczéj na massę, z któréj robi rzeczone drżwiczki. Dostać ich można u kupca *Fächnricha* w Berlinie, ulica *Wall*, Ner 16. (Cena nie podana).

Zeszłéj zimy posiadałem piec podług wynalazku p. *Lange* zamykany. Liczne doświadczenia przekonały mnie, iż rzeczywiście najzupełniéj celowi odpowiada. Aby tém dokładniéj przekonać się o skutku, uczyniłem porównawcze doświadczenie pomiędzy piecem podług p. *Lange*, a zwyczajnym sposobem zamykanym. We wszelkich stosunkach zachowałem największą jednostajność; w najdrobniejszych szczegółach najskrupulatniejszą akuratność.

Piec zwyczajny, do porównania użyty, zamykał się tak szczelnie, iż uchyliwszy nieco drżwiczek, wszystek duch piecowy na izbę wychodził. Obadwa piece były równych wymiarów, opalane 21 funt. drzewa; ogień zapalił się o 2giéj godzinie z południa. Na każdym piecu, w jedném i tém samém miejscu zawieszony był Thermometr ze skalą Re. Wypadek był następujący.

| a) Piec zamknięty drżwiczkami p. Lange; rura otwarta. | | b) Piec zwyczajny, dobrą zasuwą zamykany. | |
|---|---|---|---|
| 2ga god. | 15 stop. | 2ga god. | 15 stop. |
| 3 — | $21\frac{1}{2}$ — zamkn. | $3\frac{1}{2}$ — | $24\frac{1}{4}$ — zamkn. |
| 4 — | 25 — | 4 — | $23\frac{1}{2}$ — |
| $7\frac{1}{2}$ — | 23 — | $7\frac{1}{2}$ — | $18\frac{3}{4}$ — |
| 10 — | 20 — | 10 — | 18 — |
| 12 — | 19 — | 12 — | $17\frac{1}{2}$ — |
| 1 — | $18\frac{1}{2}$ — | 1 — | 17 — |
| 3 — | $18\frac{1}{2}$ — | 3 — | 17 — |
| $5\frac{1}{2}$ — | $17\frac{1}{2}$ — | 5 — | — — |
| 8 rano | 16 — | 8 rano | 15 — |

Z porównania tego wyraźnie się okazuje, że piec, sposobem p. *Lange* zamknięty, pomimo że rurę ma otwartą, aż do zupełnego wystygnienia, znacznie wolniéj stygnie, aniżeli piec z rurą szczelnie zamkniętą.

Daléj, aby się przekonać, czyli w razie zamknięcia drżwiczek podczas palenia się drzewa, piec mógłby w czémkolwiek zostać uszkodzony, lub zrządzić zaswędzenie, zamknąłem drżwiczki wśród najmocniejszego gorenia drzewa; a przecież do zupełnego wystudzenia, najmniejszego nie było swędu, ani téż piec uszkodzony został. Reszta zaś drzewa, jak się rozumie, niezgorzała, lecz się tylko zwęgliła.

Owóż, zamknięcie pieców przez p. *Lange* wynalezione, zasługuje na największą uwagę; albowiem, powtarzam, nie tylko oszczędza opał, ale nadto, co ważniejsza, zabezpiecza najzupełniéj od zaswędzenia. *Blessów.*

---

Nie ulega żadnéj wątpliwości, iż piece, których drżwiczki szczelnie się zamykają, wolniéj stygną od mających drżwiczki, luzem zamykane, lecz trudno przypuścić, aby rurą otwartą, znaczna massa ciepła nie miała się wydalać do komina. Z resztą, twierdzenie autora: iż się ciepło przez rurę otwartę nie oddala, zdaje się być w sprzeczności z jego zapewnieniem: że piece takowe zupełnie zebezpieczają od zaswędzenia: skoro bowiem uchodzi z nich swąd czyli dym, uchodzić także musi i ciepło. Zresztą, szczelne zamknięcie drżwiczek, a nie zupełne zamknięcie rury, może rzecz po godzić; to jest: zatrzymać w piecu ciepło, a zarazem zabezpieczyć od zaswędzenia. *Red.*

# Rozmaitości.

## Sposób prędkiego rozmnażania zboża.

Chcąc w krótkim czasie rozmnożyć zboże np. z zagranicy sprowadzone, potrzeba dzielić korzonki onegóż i każdą cząstkę w dobrą sadzić ziemię. Następujące doświadczenie Anglika Palmer przekonywa, ile to przez dzielenie korzonków można rozmnożyć ziarnko pszenicy. W lipcu roku 1812 wsadził on ziarnko pszenicy w doniczkę. W sierpniu podzielił tę roślinkę na 4 części; w 3 tygodnie późniéj na 12, w wrześniu miał z nich 32, a w listopadzie 48 kierżków, które zasadził w polu, w roli zwyczajnym sposobem uprawianéj. Z tych 48 kierżków — na 18 cali jeden od drugiego zasadzonych — 10 zniszczało w ciągu zimy, a z 38, zebrał w sierpniu 1972 dźbłów, a z tych 22,000 ziarn; każdy więc kierżek wydał w średnicy 52 dźbłów.

Podług dawniéj uczynionego podobnego doświadczenia, otrzymano w Anglii z jednego ziarnka pszenicy 500 kierżków, 21,009 dźbeł, 576,840 ziarn.

## Ile różne kraje produkują wełny?

Podług Dr. *Reden*, różne kraje Europy w następującéj ilości produkują wełnę: 1. Wielka Brytania 125 milionów funt.; 2. Rossya 88 mil.; 3. Francya 82 mil.; 4. Austrya 53 mil.; 5. Prusy 35 milionów; 6. Hiszpania 26½ mil.; 7. Niemcy 20 mil.; 8. Turcya Europejska 17 mil.; 9. Państwa Włoskie 14¾ mil.; 10. Portugalia 11 milion.; 11. Królestwo Polskie 7 mil. (?); 12. Grecya 4 mil.; 13. Szwecya 3 mil.; 14. Dania 2½ mil.; 15. Belgia 2½ mil.; 16. Norwegija 2 mil.; 17. Szwajcarya 1¼ mil.; 18. Wyspy Jońskie ¼ mil.; w ogóle, Europa produkuje przeszło 484 mil. funt. wełny.

## Jak można świeży owies uczynić nieszkodliwym koniom?

Wiadomo że świeży owies jest koniom szkodliwy. Jeżeli więc koniecznie wypada dawać go tym zwierzętom, potrzeba go należycie wysuszyć np. na suszarni browarnéj, jeżeli w znacznéj massie; a np. w piecu, po upieczeniu chleba, gdy w małéj tylko ilości ma być użyty.

## Pszenica Australska.

Do Anglii nadeszły próby białéj australskiéj pszenicy, która, jeżeli nie przewyższa, to przynajmniéj równa się w dobroci najpiękniejszéj angielskiéj pszenicy. Na miejscu (w Australii) kosztuje kwarter téjże pszenicy 35 szyl. (70 zł.); transport i różne koszta wynoszą 10—12 szyl.; cło 5 szyl.; ogółem kwart. sprowadzony do Anglii kosztuje 50—52 szyl.; a że w Londynie i w Liwerpolu przedają go po 58—60 szyl., zatém, dla handlujących otwiérają się rownie korzystne widoki, jak niepomyślne dla krajów, dotąd pszenicę Anglii dostarczających.

## Uprawa słonecznika na oléj.

W Rossyi uprawiają obecnie słonecznik na oléj na obszerną skalę. Tak np. w jednéj majętności

Hrabiego *Scheremetjewa*, w roku zeszłym obsiano tą rośliną 3,500 (?) morg.; prócz korzyści jaką przynoszą liście na paszę, a łodygi na opał, dochód za oléj był ogromny; albowiem, tak w Petersburgu jako i w Moskwie oléj ten wysoko jest ceniony i bardzo poszukiwany.

---

## Fabryki angielskie obejść się nie mogą bez wełny zagranicznéj.

---

Następujące uwagi, wyjęte z *Bankirs Circular*, nader są ważne dla owczarzy stałego lądu.

Zażądano zdania naszego: *czyli dowóz wełny zagranicznéj dla fabryk naszych* (angielskich), *przynosi korzyść lub stratę owczarzom W. Brytanii.*

Wełna zagraniczna *krótka*, która, o 30 proc. przewyższa w wartości najcieńszą wełnę *Soutdownską* lub *Rylandską*, tak mało ubiega się z naszą krajową wełną, a następnie dowóz jéj, tak mało szkodzić może naszym producentom wełny, jak np. mógłby szkodzić producentom naszym dowóz jedwabiu surowego i lnu. Ten gatunek wełny, podług zdania naszego, wynosi ¾ części wełny zagranicznéj, a ¼ część jest to wełna gruba ordynarynna.

Bez wełny cienkiéj zagranicznéj, dla tego na żaden sposób obejść się nie możemy, iż nie posiadamy ani jednéj rassy krótkowełnych owiec, któraby wydawała wełnę tak delikatną, iżby ją bez domięszania z zagraniczną z korzyścią przerabiać można było. Wełna nasza jest bowiem ostra, nie posiada tych olejnych części, ni téż téj miękości, które niezbędnie są potrzebne do należytego spilśnienia się sukna podczas folowania; przez co dopiéro sukno nabiéra mocy i trwałości. Bez dodatku wełny zagranicznéj, tylko ordynarynne wyroby, niewymagające wielkiéj dychtowności, z wełny naszéj otrzymać można; jako: deki, flanelę grubą i t. p.

Takąjest nasza krajowa wełna owiec rassy Soutdownskiéj, produkowana w Hrab. [Essex,] Herdfordschir, Berkschir, Wiltshire, Dorsetschire, i wielu innych. Wprawdzie wełna ta, w niektórych górzystych okolicach tych Hrabstw jest nieco delikatniejsza, bardziéj już do zagranicznéj zbliżona; ale nie ulega wątpliwości, iż i ona będąc pomięszana z zagraniczną, o wiele doskonalsze daje wyroby, aniżeli bez tegóż domięszania.

Owóż, wszystka wełna krótka, która do Anglii jest wprowadzona, wyjąwszy wełnę grubą, sprowadzoną z Rossyi, Turcyi, czasami w małych ilościach z południowéj Ameryki i z Indyów, powyższym sposobem jest zużywaną. Wszakże i gruba zagraniczna wełna także tylko pomięszana z krajową jest przerabianą; a mianowicie mięszają z nią wełnę krótką długowełnych owiec; to jest, zebraną z głowy, szyi, z podbrzusza i z piszczeli; albowiem wełna ta, sama przez się, nie służy do fabrykacyi; tylko w pomięszaniu z rzeczoną wełną zagraniczną. I ta to okoliczność zapewnia wełnie zagranicznéj grubéj, dość korzystny odbyt w Anglii.

Namienić tu należy, że w produkcyi rzeczonych grubszych wyrobów, fabryki belgijskie najbardziéj się zbliżają do angielskich; albowiem, w Belgii posiadają krajową wełnę, do linkolnskiéj podobną, która w pomięszaniu z grubą za graniczną, z równą korzyścią jak w Anglii może być przerabianą.

Wełna długa tylko z niektórych naszych koloniów jest sprowadzaną; i to w tak małéj ilości, iż nie warto o niéj mówić; tém bardziéj, iż jest o wiele podlejszą od krajowéj. Z wełny długiéj krajowéj, wyrabiają: brukselskie kobierce, morę wełnianą na firanki do łóżek, firanki adamaszkowe, pończochy i niektóre grubsze gładkie materye.

*Kantor Główny w Starém Mieście N°61 na piérwszém piętrze.*